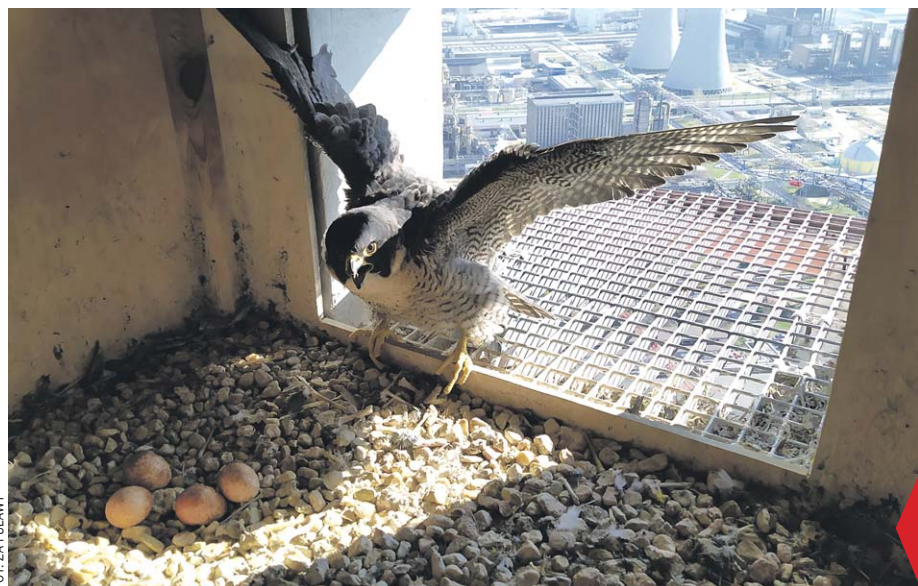


teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

8 KWIETNIA 2022 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM



FOT. ZA PUŁAWY

Kolejne pokolenie sokołów z Azotów

PRZYRODA W sokolim gnieździe, czyli lęgowej budce na kominie elektrociepłowni puławskich Zakładów Azotowych pod koniec marca pojawiły się cztery jaja. To ile wykluje się z nich piskląt dowiemy się za kilka tygodni.

Z tych jaj może się wykluć kolejne pokolenie sokołów z Azotów

Jeśli na terenie województwa lubelskiego zauważymy sokoła wędrownego, istnieje duża szansa, że ptak przyszedł na świat w Puławach. W budce lęgowej umieszczonej na kominie elektrociepłowni sokoły znoszą jaja nieprzerwanie od 2013 roku. To ptaki, które lubią duże wysokości. Puławska budka znajduje się ok. 120 metrów nad ziemią. W ciągu ostatnich lat wykluło się tutaj ponad 20

osobników. To dzieci jednej pary, która przywiązała się do tego miejsca i nie zamierza go opuszczać. Sokola rodzina stale się powiększa, a kolejne pisklęta każdej wiosny obręczkowe są przez ornitologów. W maju zeszłego roku informowaliśmy o trzech młodych sokołach, dwóch samcach i jednej samicy. Ile piskląt zobaczymy tym razem dowiemy się najpóźniej na przełomie kwietnia i maja.

RS

Prezydent zapowiada zwolnienia nauczycieli

PROBLEM Dzieci mamy mało, budynków mamy bardzo dużo, nauczyciele nie będą mieli kogo uczyć, w związku z tym będą zwolnienia – taki obraz puławskiej oświaty, podczas ostatniej sesji, nakreśliła wiceprezydent Puław Beata Kozik

RADOSŁAW SZCZĘCH

Podczas ostatniej sesji rady miasta samorządowcy dyskutowali m.in. o miejskiej oświacie. Rozmowę tę podsu-

mować można jednym zdaniem: jest źle, a będzie jeszcze gorzej. Problemem pozostaje demografia, czyli coraz niższa liczba urodzeń oraz w konsekwencji liczba dzieci zapisywanych do miejskich szkół i przedszkoli.

– Liczba dzieci spada. Ten problem już nas dotyka i będzie narastał – przewiduje Beata Kozik, wiceprezydent Puław.

Według jej oceny, pomiędzy poszczególnymi szkołami trwa obecnie „walka” o każde dzie-

cko. Jak zauważa, o ile do niedawna klasy „0” działały równolegle w szkołach i przedszkolach, tak od nowego roku szkolnego takich oddziałów w trzech przedszkolach (nr 13, 15 i 16) już nie będzie. Zerówki nie organizuje nawet SP nr 1, a większość placówek naboru do klas pierwszych zamknie maksymalnie dwoma oddziałami. Ten problem w pierwszej kolejności pociągnie za sobą kolejny – zwolnienia nauczycieli.

– Takie konsekwencje trzeba niestety ponosić, bo dzieci mamy mało, budynków mamy bardzo dużo, nauczyciele nie będą mieli kogo uczyć. W związku z tym będą zwolnienia – przyznaje Beata Kozik.

Najbardziej zagrożeni są pracownicy szkół podstawowych, zwłaszcza tych najmniejszych pod względem liczby uczniów. Zmiany kadrowe nie ominą także przedszkoli. Z kolei społeczność SP nr 3 nadal nie doszła do równowagi po zarzu-

conym planie połączenia szkoły z położoną na zachodzie miasta SP nr 10. Część rodziców uznała, że był to krok w stronę likwidacji placówki. Podobnego zdania są radni opozycji.

Według Grzegorza Bińczaka (PiS) doszło wtedy do „nieudolnej próby likwidacji” placówki z Jaworowej. W podobnym tonie wypowiedział się radny Sławomir Seredyn (Polska 2050). – Jeśli szkoła zostałaby wtedy przeniesiona, szanse na jej powrót byłyby niewielkie – ocenił.

Kto może parkować na dworcu PKS

PUŁAWY Kierowcy, którzy zostawiają samochody na byłym dworcu PKS zaczęli otrzymywać pisemne ostrzeżenia od spółki Nieruchomości Puławskie z poleceniem natychmiastowego zabrania auta. Parkować tutaj mogą tylko dzierżawcy

RADOSŁAW SZCZĘCH

Jednym z nierozwiązanych problemów Puław jest niewystarczająca liczba miejsc parkingowych, zwłaszcza na najbardziej zatłoczonych osiedlach oraz w centrum. Wielu kierowców zostawiało swoje auta na pustym, dużym placu po dworcu autobusowym przy ul. Wojska Polskiego. Z placu w ciągu ostatnich lat korzystali dzierżawcy - firmy przewo-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

zowe oraz miejscowa szkoła nauki jazdy, a także osoby prywatne. Ci ostatni starali się parkować w ten sposób, żeby nie przeszkadzać podmiotom, która za swoje miejsca placą. Wzajemna koegzystencja właśnie się kończy. Kierowcy, którzy zostawiają auta na placu

Aby tu parkować, trzeba mieć umowę z Urzędem Miasta

zaczęli otrzymywać pisemne upomnienia od spółki Nieruchomości Puławskie, zarządcy działki po dworcu.

Z informacji tej wynika, że wszyscy kierowcy, którzy nie

mają umowy z NP, powinni swój pojazd z placu „natychmiast usunąć”. W przeciwnym wypadku spółka zapowiada zgłaszanie spraw do „odpowiednich służb porządkowych” oraz nałożenie „sankcji za bezumowne korzystanie z terenu”.

– Otrzymaliśmy ze strony Urzędu Miasta uwagę, że nie wykonujemy w sposób należyty swoich obowiązków, tzn. nie pilnujemy w sposób wystarczający interesów miasta na obszarze, którego jesteśmy zarządcą. Nasi pracownicy zdecydowali więc o przygotowaniu pisemnych informacji o tym, że parkować w tym miejscu nie mogą – tłumaczy prezes Nieruchomości Puławskich, Andrzej Ryl.

Za tą uwagą stać ma Wydział Gospodarki Nieruchomościami, do którego

to miejska spółka odwołuje kierowców w drugiej części swojej informacji. Spółka poleca udanie się do pokoju 203 w Ratuszu, by podpisać „stosowną umowę na korzystanie z przedmiotowego terenu”.

Postanowiliśmy zapytać WGN o to, ile należy zapłacić za parkowanie, ale odpowiedzi nie uzyskaliśmy.

– Nie mamy żadnej odgórnej taryfy. Jeśli otrzymamy wnioski od zainteresowanych dzierżawą, będziemy je rozpatrywać indywidualnie – mówi Maria Kliszcz, kierownik wydziału. Jak dotąd żaden z kierowców upomnianych przez miejską spółkę na umowę z miejskim urzędem się nie zdecydował.

Po co to wszystko? – Ten teren nie jest miejscem przeznaczonym do parko-

wania. Na wyznaczenie takiej strefy nie zgadzają się mieszkańcy tej części miasta. Poza tym mamy tam już dzierżawców, którym musimy zapewnić odpowiednią ilość miejsca – wyjaśnia kierownik Kliszcz.

Rozwiązaniem, które mogłoby zagwarantować ochronę interesów miasta mogłyby być parkometry. Ten pomysł urzędnicy jednak odrzucają tłumacząc to zbyt wysokimi kosztami obsługi. Inna możliwość to wyraźne oddzielenie strefy dla dzierżawców od pozostałej, w domyśle otwartej dla pozostałych użytkowników. Na to jednak się nie zanoszą. Urzędnicy uznali, że łatwiej będzie parkującym po prostu wyrzucić, strasząc sankcjami, mandatai, a być może nawet odholowaniem.

Trójka na razie zostaje z niczym

EDUKACJA Marzenia uczniów i nauczycieli SP nr 3 im. J. Brzechwy w Puławach o nowej bazie sportowej będą musiały poczekać. Przetarg, który miał wyłonić wykonawcę nowej sali gimnastycznej oraz boisk przyszłolnych, został unieważniony. Powodem jest cena, która przekroczyła założenia budżetowe

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zaplecze sportowej puławskiej „trójki”, w odróżnieniu od pozostałych miejskich szkół, pozostało w oryginalnej formie pamiętającej lata 80-te w Polskiej Republice Ludowej. Szkolne środowisko przez ostatnie lata z nadziejami spoglądało w kierunku miejskich władz. Jeszcze w poprzedniej kadencji powstał projekt, który

następnie zaktualizowano, dodając możliwość podłączenia fotowoltaiki na dachu nowej sali sportowej. Miasto zdobyło również pozwolenie na budowę oraz najważniejsze - rządową dotację z „Polskiego Ładu”. Na budowę szkolnej hali i boisk, Puławy dostały prawie 12 mln zł.

Mimo to, powstanie nowej infrastruktury nadal jest niepewne. Problemem są właśnie finanse.

Oczekiwano ceny, która od starego kosztorysu różniłaby się o maksymalnie 2,5 proc., przy wzroście cen materiałów budowlanych w Polsce o 30 proc. rok do roku. Jak można było się spodziewać, żadna oferta nie zmieściła się w podanym zakresie. Najtańsza, od radomskiego Darco, wyniosła 14,83 mln zł, przy 12,5 mln zł, jakie zabezpieczyli urzędnicy. Zabrakło więc 2,33 mln zł.

O tym, że w tej sytuacji przetarg może zostać unieważniony prezydent Paweł Maj poinformował radnych podczas sesji w ostatnim dniu marca. Tak też się stało. W środę ukazało się ogłoszenie o unieważnieniu postępowania. – Przygotujemy nowy przetarg, który powinien zostać ogłoszony po świętach – zapowiada Robert Domański, kierownik Wydziału Rozwoju Miasta.

Więcej miejsc noclegowych

PUŁAWY Przy ul. Zielonej, naprzeciwko Parkowej, powstaje nowy obiekt noclegowy. Piętrowy budynek w kształcie litery „L” stawia miejscowy deweloper, spółka Pro-Estate. Według wstępnych założeń, wewnątrz nieruchomości w przyszłym roku otwarty zostanie hotel lub pensjonat z kilkunastoma pokojami oraz niewielkim SPA na poziomie „minus jeden”. Inwestor szczególnie swoich planów na razie nie zdradza. – Jest na to za wcześnie, a plany

mogą się jeszcze zmienić – zaznacza prezes spółki Pro-Estate, Robert Olejarczyk. Bez względu jednak na to, czy przy Zielonej docelowo powstanie hotel, czy inny rodzaj działalności, nowy budynek w tej części miasta to zmiana na lepsze. Dotychczas w tym reprezentacyjnym miejscu, niedaleko Parku Czartoryskich i zabytkowej Willi Samotnia, straszyla niezagospodarowana, zarośnięta działka otoczona prowizorycznym płotem. **RS**

Mozart dla Ukrainy

Orkiestra Lubelskiej Akademii Muzyki Dawnej i Akademicki Chór Uniwersytetu Medycznego w Lublinie wystąpią w kościele pw. Świętej Rodziny w Puławach. Dochód z koncertu trafi na pomoc Ukrainie.

„Requiem” to jeden z najważniejszych utworów sakralnych Wolfganga Amadeusza Mozarta. W Niedzielę Palmową w puławskim kościele pw. Świętej Rodziny wykonają go muzycy z Lublina, orkiestra oraz soliści: Ewa Wołoszkiewicz (sopran), Paulina Oseńsko (alt), Rafał Grozdek (tenor), Andrzej Gładysz (bas), całość pod dyktando Dominika Mielko. Koncert w holdzie ofiarom wojny ma charytatywny cel - organizowaną wspólnie z Caritasem zbiórkę pieniędzy na pomoc Ukrainie. Wstęp jest wolny. Początek o godz. 19. **RS**

Zamkowe dzieje i nie tylko

HISTORIA „Janowiec nad Wisłą, dzieje miasta 1537-1869” to tytuł nowej książki, która opowiada o bogatej historii dawnego miasta. Publikacja wydana przez Towarzystwo Przyjaciół Janowca liczy 180 stron i zawiera 50 ilustracji.

To pierwsza książka, której tematem jest pełna 332-letnia historia miasta Janowiec od jego założenia w Średniowieczu, przez kolejne epoki i właścicieli grodu, jak Firlejowie, czy Lubomirscy, po upadek i utratę praw miejskich.

Poza zarysem historycznym, czytelnicy otrzymują opisy janowieckiego krajobrazu, najważniejszych postaci, wydarzeń, anegdot dotyczących życia codziennego, zamkowych historii itp.

Na 180 stronach znalazło się miejsce dla 50 ilustracji, w tym dawnych rycin, herbów i historycznych fotografii. Książka ukazała się pod koniec lutego w 300 egzemplarzach. Wydało ją Towarzystwo Przyjaciół Janowca, które otrzymało wsparcie m.in. ze strony Gminy

Janowiec. Publikację można nabyć w Muzeum na Zamku lub bezpośrednio w TPJ. Cena wynosi 40 zł.

Wiemy już, że nie będzie to ostatnia publikacja o janowieckiej tematyce. – Materiały na kolejny tom już mam. Chciałbym tym razem w całości poświęcić go janowieckim legendom i tajemnicom, jak ta o „Czarnej Damie” – zapowiada Andrzej Szymanek, autor książki o Janowcu. Jej wydania możemy spodziewać się w ciągu najbliższych lat.



RS

FOT. TPJ

Nowy garaż dla strażaków

PUŁAWY Ochotnicza Straż Pożarna z osiedla Włostowice w lutym zeszłego roku rozpoczęła zbiórkę na nowy garaż. Ta efektu nie przyniosła, ale pieniądze dla druhów wygospodarowało miasto. Zadaniem zajęło się puławska firma budowlana.

Włostowska straż remizę dzieli ze świetlicą środowiskową i filią miejskiej biblioteki. Dla strażaków miejsca pozostaje niewiele. W ciasnym garażu z trudem mieszczą łódź i samochód ratowniczo-gaśniczy. Star, który służy ochotnikom, skończył już 40 lat. Utrzymywanie go w sprawności wymaga coraz więcej pracy

i pieniędzy. OSP marzy o nowym wozie, ale ten, z uwagi na gabaryty, nie zmieściłby się w starym garażu. Tym samym, warunkiem pozyskania auta, stała się rozbudowa budynku.

Strażacy w lutym zeszłego roku postanowili zdobyć środki na ten cel poprzez internetową zbiórkę. Ta inicjatywa zakończyła się fiaskiem. Zebrano niewiele ponad 500 zł, przy szacowanym wtedy koszcie rozbudowy rzędu 200 tys. zł. W tej sytuacji pomocną dłoń do ochotników wyciągnęło miasto. Garaż trafił na listę miejskich inwestycji planowanych w 2022 roku.

W marcu Ratusz ogłosił przetarg, do którego przystąpiło 5 firm. Zwycięzcą postępowania został puławski Tech-Dom, który zaproponował najniższą cenę - ponad 212 tys. zł. Zgodnie z założeniami, prace mają potrwać pół roku. Odnowiona remiza powinna być gotowa jesienią. **RS**

OSP Włostowice tworzy 30 strażaków, którzy na co dzień wyjeżdżają m.in. do pożarów, podtopień, czy usuwania przewróconych drzew. Gdy zajdzie potrzeba, wzywani są także do prowadzenia działań na Wiśle



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

teraz puławy

Wydawca

Corner Media Sp. z o.o.
ul. 3 Maja 18/2 (1 piętro), 20-078 Lublin

Prowadzący
Paweł Buczkowski
buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dziennikarze:
Radosław Szczęch, Łukasz
Gładysiewicz,
Katarzyna Prus

REDAKCJA
tel. 81 46-26-800

REKLAMA
Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46-26-979, 697-770-404

DRUK:
ZPR
Warszawa

Cel: wyeliminować przemoc

ZMIANY Psychiczna i fizyczna przemoc o charakterze zorganizowanym, wymuszanie, zastraszanie, poniżanie, kradzieże, pobicia – tak zdaniem kontrolerów z kuratorium wyglądała codzienność uczniów Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego. To ma się zmienić. Placówką tymczasowo kieruje nowy dyrektor. Trwa wdrażanie programu naprawczego

RADOSŁAW SZCZĘCH

Według ustaleń wizytatorów z lubelskiego Kuratorium Oświaty, którzy zajmowali się okresem 2020-2021, w puławskim ośrodku zawiązała się banda, która wyżywała się na słabszych i młodszych rówieśnikach. Wychowankowie, z którymi rozmawiano indywidualnie przyznali, że w tamtym czasie „nikt nie mógł czuć się bezpiecznie”. Nieraz pomocy pobitym udzielały załogi wyzywanych na miejsce karetek pogotowia. Kontrolerzy skrytykowali lakoniczność protokołów z takich zdarzeń i zarzucili ówczesnemu dyrektorowi, jak i wychowawcom, zaniedbania. Nakazali również przygotowanie i wdrożenie programu naprawczego. Więcej o tej sprawie pisaliśmy w grudniu.

Gdy sprawa wyszła na jaw, ze stanowiska zrezygnował dyrektor MOW Juliusz Krzaczkowski. Tuż po swojej decyzji w rozmowie z nami przyznał, że nie ma sobie nic do zarzucenia. W jego opinii przemoc w ośrodku nie miała charakteru zorganizowanego i wbrew



Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy ma nowego dyrektora. Poprzedni złożył rezygnację po wynikach kontroli

ocenieniu kontrolerów, sytuacja była pod kontrolą pracowników.

Pod koniec marca zakończył się trzymiesięczny okres wypowiedzenia byłego już dyrektora. Jego miejsce z początkiem kwietnia zajął nowy p.o. dyrektora, Jacek Górczyński – jeden z nauczycieli wychowania fizycznego w ośrodku.

– Zarząd powiatu powierzył mi to stanowisko do czasu wyłonienia nowego dyrektora MOW na drodze konkursu. Przy czym, zgodnie z przyjętą uchwałą, obowiązki te może pełnić nie dłużej, niż do 31 stycznia 2023 roku – informuje Waldemar Orkiszewski, sekretarz powiatu puławskiego.

Jedną z pierwszych decyzji Jacka Górczyńskiego było zaproponowanie stanowiska swojego zastępcy do spraw wychowawczych, Łukaszowi Plucie. Kandydaturę tę w środę 6 kwietnia pozytywnie zaopiniowała starosta Danuta Smaga.

Jak zapewnia sekretarz, na zmianach kadrowych się nie skończyło. – Zgodnie z zaleceniami kontroli, przygotowany

został program naprawczy, który trafił do oceny kuratorium. Obecnie trwa jego wdrażanie – przyznaje Orkiszewski.

Sam program liczy 17 stron i zakłada m.in. eliminowanie zachowań agresywnych i konfliktów rówieśniczych poprzez programy profilaktyczne, warsztaty, spotkania z wychowankami, godziny wychowawcze, treningi umiejętności społecznych itp. Program przewiduje także wsparcie dla ofiar przemocy poprzez indywidualne zajęcia terapeutyczne z psychologiem. Planowane jest również podnoszenie kompetencji pracowników ośrodka w tym nauka właściwego postępowania, zwłaszcza w sytuacjach trudnych. Większy nacisk położony ma być także na sferę komunikacyjną, monitorującą i sprawozdawczą.

Radna opuszcza klub prezydenta

ZMIANY Już nie pięć, a cztery mandaty posiada klub „Niezależni wyborcy Pawła Maja” w puławskiej radzie miasta. Z końcem marca wypisała się z niego radna Lilianna Jaworska. Jednym z powodów były zawirowania wokół puławskiej oświaty.

Podczas ostatniej sesji, na prośbę samej zainteresowanej, przewodnicząca miejskiej rady, Bożena Krygier, odczytała oświadczenie Lilianny Jaworskiej o rezygnacji z uczestnictwa w prezydenckim klubie. Skąd taka decyzja?

– Moje odejście jest spowodowane brakiem znalezienia wspólnej płaszczyzny do dalszego działania na rzecz naszego miasta. Brak wspólnego kierunku działań i ostatnie zawirowania wokół puławskiej oświaty spowodowały, że nie mogłam podjąć innej decyzji – tłumaczy nam radna Jaworska, która od kwietnia pozostaje, jak sama mówi, „w pełni niezależną”. I ten status, jak przyznaje, zamierza zachować, co oznacza, że przenosiny do innych klubów na razie nie są przez nią brane pod uwagę.

Wygląda na to, że wiceprzewodnicząca Komisji Sportu, Kultury Fizycznej i Turystyki krytycznie oceniła kontrowersyjną (zarzuconą już) decyzję o przenosinach Szkoły Podstawowej nr 3 i rzekomo tymczasowego połączenia jej z SP nr 10. Radnej nie spodobać mogła się również podjęta przez



Lilianna Jaworska ma być teraz radną w pełni niezależną

prezydenta Pawła Maja próba wycofania rządowej dotacji na nową bazę sportową dla „trójki” i skierowania jej na inny cel.

Koniec reprezentowania prezydenckiego klubu to nie koniec pracy w radzie miasta. – W dalszym ciągu będą służyć mieszkańcom. Mam zamiar w pełni wykorzystać zaufanie wyborców, jakim obdarzyli mnie cztery lata temu. Do kolejnych wyborów pozostało jeszcze trochę czasu i chcę go dobrze wykorzystać – zapowiada Lilianna Jaworska.

W klubie „Niezależnych” pozostają: Andrzej Kuszyk, Marzanna Pakuła, Michał Zakrzewski i Kamil Zięcina.

RS

Kryminalny tydzień

3 KWIETNIA, ZAGÓRZ Sposób jazdy rowerem jednego z mieszkańców gminy Baranów wzbudził zainteresowanie policjantów z drogowego patrolu. Mężczyzna miał wyraźne problemy z utrzymaniem obranego kursu. Alkomat wskazał 3,4 promila. O karze dla 48-latką zdecyduje sąd.

4 KWIETNIA, PUŁAWY Mimo apeli,

informacji w mediach, policyjnych ostrzeżeń - sprzedający towary w internecie nadal nabierają się na ten sam chwyt. Nabrala się także puławianka, która na portalu Vinted wystawiła futro. Oszust podający się za kupującego wysłał jej link, który miał pomóc w dokończeniu transakcji. Kobieta kliknęła, a z jej

konta zniknęło 350 zł. Zaciągnięto na nią również pożyczkę na 9300 zł.

4 KWIETNIA, PUŁAWY Haker zaatakował konto jednej z lokalnych firm. Nieznany sprawca włamał się na pocztę elektroniczną i profil na portalu Otomoto, a następnie wystawił na nim 28 ogłoszeń sprzedaży różnych pojazdów. Opłaty za

ich umieszczenie wyniosły ok. 6 tys. zł. Poszkodowany zawiadomił policję.

4 KWIETNIA, PUŁAWY Na ul. Głębokiej doszło do kolizji. 67-letni rowerzysta z Puław wyjechał wprost pod nadjeżdżające renault megane prowadzonego przez 30-latkę z powiatu przemyskiego. Obydwaj mężczyźni byli

trzeźwi. Na miejsce wezwano karetkę, która cyklistę z urazem głowy zabrała do puławskiego szpitala.

5 KWIETNIA, PUŁAWY Bloki wyglądają podobnie, zwłaszcza dla osób, które znajdują się pod wpływem alkoholu. Przekonał się o tym 76-latek z Puław, który po jego spożyciu postanowił wrócić do

swojego mieszkania. Wszedł na właściwe piętro, otworzył drzwi, wszedł do środka, rozebrał się i położył na fotelu. Problem w tym, że to nie był ani jego fotel, ani jego mieszkanie. Zaskoczony właściciel lokalu zawiadomił policję. Mundurowi zatrzymali pijanego seniora do wytrzeźwienia. **OPR. RS**

Ryzykowna podróż to wyraz szacunku dla darczyńców

POMOC Lekki, latarki, krótkofalówki, żywność, środki higieny – to część piątego już transportu, jaki w sobotę z rąk kazimierskiego stowarzyszenia „Wołyński Rajd Motocyklowy” trafił do potrzebujących na Ukrainie. Tym razem samochód z darami dotarł do Jazłowca - 250 km od polskiej granicy.

Dzięki ofiarności Polaków z różnych stron kraju, m.in. Kujaw i Śląska, współpracujących z kazimierskim stowarzyszeniem, udało się zgromadzić kolejne dary dla mieszkańców Ukrainy. Dostawczego forda wypełniono po sam dach paczkami pomocy humanitarnej. W trasę wyruszyli Artur Dublowski i Henryk Kozak. Celem był położony ok. 250 km od granicy klasztor sióstr Niepokalanek w Jazłowcu.



Henryk Kozak i Artur Dublowski ze swoimi przyjaciółmi, wolontariuszami z Ukrainy, którym w drodze do Jazłowca przekazali część darów przeznaczonych na tereny objęte walkami

Lekki, latarki, krótkofalówki, obuwie i odzież termiczną Polacy w umówionym miejscu przekazali ukraińskim wolontariuszom, którzy następnie zawieźli je dalej na wschód, w rejony objęte walkami. Reszta, głównie żywność, środki higieny, a także generator prądotwórczy, po niemal całym dniu podróży,

dotarła do wspomnianego Jazłowca.

Ryzykowna podróż, jak mówią organizatorzy pomocy, to skutek ich szacunku dla darczyńców. Chodzi o pewność, że paczki dotrą pod właściwy adres. Tam, gdzie są one obecnie najbardziej potrzebne.

– Część organizacji po prostu wysyła ciężarówki do miast na zachodniej Ukrainie, jak Lwów. Tak jest najłatwiej. My dokładamy wszelkich starań, żeby dary, które zawozimy, trafiły do osób najbardziej potrzebujących. Dlatego jeździmy dalej na wschód, do mniejszych miejscowości – tłumaczy Henryk Kozak, prezes stowarzyszenia WRM.

Jak tam jest? – Największe wrażenie robią tzw. blok-posty, wojskowe posterunki kontrolne na drogach z zaporami, przeciwczołgowymi jeżami z pospawa-

nych szyn kolejowych. Nie słyszeliśmy żadnych eksplozji, ale w trakcie noclegu w Brzeżanach mieliśmy alarm powietrzny. Rozległa się syrena. Telewizja nadała komunikat, żeby zgasić wszystkie światła – opowiada nasz rozmówca.

Skończyło się na strachu. Nalotu nie było. Polscy wolontariusze w sobotę rano mogli wyruszyć w dalszą podróż do domu. Sama podróż nie jest łatwa, bo w wielu miejscach na terenie Ukrainy nie działa nawigacja, drogowskazy są pozdejmowane lub zamalowane. – Dla nas nie stanowiło to większego problemu, bo te trasy znaliśmy w naszych wcześniejszych wyjazdach do polskich cmentarzy – przyznaje Henryk Kozak.

Kolejny transport darów od WRM na granicę dotarł

we wtorek. Tam paczki odebrał zaprzyjaźniony ze stowarzyszeniem ksiądz Władysław. Duchowny ma zabrać je aż do Odessy. Następna wyprawa w głąb zachodniej Ukrainy planowana jest na początek maja. Podobnie jak ta ostatnia, ta również ma zawierać część przygotowaną z myślą o walczących na wschodzie oraz rodzin w Jazłowcu i okolicach.

Co ważne, całe palety darów, których transportem zajmuje się kazimierskie stowarzyszenie, trafiają do nich nie tylko z różnych stron kraju, ale także z zagranicy. To ostatnie odbywa się dzięki współpracy z polsko-ukraińskimi fundacjami, jak „Kresy w potrzebie”, która otrzymuje wsparcie humanitarne z Holandii, Szwecji i Francji.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Szukają chętnych na prom i zalew

JANOWIEC Gminna spółka Prom czeka na nowego prezesa, a także armatora, który będzie odpowiadał za przeprawę przez Wisłę w Janowcu. Gmina poszukuje jednocześnie dzierżawcy zalewu. Poprzedni zwycięzca przetargu zrezygnował

RADOSŁAW SZCZĘCH

Gminne przedsiębiorstwo odpowiadało dotychczas zarówno za przeprawę przez Wisłę, jak i zarządzanie kąpieliskiem w Janowicach. O tym, że zalew zmieni zarządcę lokalne władze zdecydowały na początku roku. Dużą, blisko 18-hektarową działkę z akwem wodnym wydzierżawić miał zwycięzca przetargu, Henryk Amanowicz z rodziną. Przedsiębiorcy znani z branży mięsnej umowy z gminą jednak nie podpisali. Przetarg zatem unieważniono i pod koniec marca rozpisano ponownie, tym razem już bez ustnej licytacji, a tradycyjnie z ofertami w kopertach.

– Zdajemy sobie sprawę z tego, że w ten sposób trudniej będzie nam osiągnąć wyższą kwotę, ale będziemy mieli o wiele większą szansę na to, że postępowanie zostanie rozstrzygnięte. Wiem, że są podmioty zainteresowane dzierżawą tego terenu, więc jestem dobrej



myśli – mówi Jan Gędek, wójt gminy Janowiec.

Warunkiem stawianym przez gminę jest prowadzenie otwartego, odpowiednio oznakowanego, strzeżonego kąpieliska (w trakcie sezonu wodnego) lub tzw. miejsc okazjonalnie wykorzystywanego do kąpeli. Dzierżawca musi zapewnić w tym czasie również punkty gastronomiczne oraz prowadzić

łowisko rybne. Na oferty gmina Janowiec czeka do 11 kwietnia. Cena wywoławcza wynosi symboliczne 5 tys. zł. Dzierżawa ma potrwać przez 10 lat.

To nie koniec odchudzania gminnej spółki Prom. Samorządowe przedsiębiorstwo straci nie tylko zalew, ale również swoją główną biznesową gałąź, czyli zarządzanie tytuło-

wym promem linowym kursującym na Wiśle pomiędzy Janowcem, a Kaziemierzem Dolnym. Przetarg na dzierżawę promu został już ogłoszony. Zewnętrzny podmiot ma odpowiadać za obsługę przeprawy, wykwalifikowaną załogę, stan techniczny dzierżawionego sprzętu, w tym niezbędne naprawy, zakup paliwa, ubezpieczenie itp.

Za obsługę przeprawy promowej przez Wisłę przez trzy kolejne sezony ma odpowiadać nowy, zewnętrzny podmiot

– Zdecydowaliśmy się na ten krok w porozumieniu z radą nadzorczą spółki. To zwyczajny outsourcing. Chcemy powierzyć prowadzenie promu zewnętr-

nemu armatorowi, który będzie odpowiadał za działalność operacyjną. Naszym zadaniem będą natomiast sprawy formalne, w tym uzyskiwanie niezbędnych pozwoleń – tłumaczy wójt. – Nasza spółka Prom nie zostanie rozwiązana – dodaje.

Cena wywoławcza za roczny czynsz dla gminy to 250 tys. zł netto. Na oferty gmina czeka do 14 kwietnia.

Janowiecki Prom czeka jeszcze jedna zmiana. Z funkcją prezesa żegna się Robert Zaborowski, który swoją funkcję pełnił od początku grudnia zeszłego roku. Rada nadzorcza przedsiębiorstwa w marcu ogłosiła konkurs na nowego prezesa. – Zgłosiło się pięciu kandydatów. Obecnie trwają rozmowy. Sądzę, że decyzję podejmiemy w przyszłym tygodniu – mówi Zbigniew Janiszewski, przewodniczący rady nadzorczej spółki.

Dla mieszkańców gminy i turystów korzystających zarówno z przeprawy, jak i zalewu, rozpoczęcie zmiany organizacyjnej mogą oznaczać wyższe ceny.

Tymczasem zatopiony w grudniu kuter należący do Promu nadal spoczywa na dnie Wisły. Jego wyciągnięcie z wody to już zadanie dla nowego prezesa gminnego przedsiębiorstwa. Sama operacja ma zostać przeprowadzona w lecie.

Na deskę i rower między stadionem, a boiskiem

NAŁĘCZÓW Jeszcze w tym roku może rozpocząć się budowa drugiego skateparku w powiecie puławskim. Własny obiekt o powierzchni ok. 550 mkw zamierza zbudować Nałęczów. Inwestycja otrzymała na ten cel dotację od miejscowego producenta wody mineralnej. Od zeszłego roku jedynym skateparkiem w powiecie dysponuje miasto Puławy. Wiele wskazuje na to, że obiekt tego rodzaju powstanie również w Nałęczowie. Lokalne władze wybrały już jego lokalizację. Będzie to miejska działka pomiędzy stadionem Cisów, a boiskiem Orlik. Dzięki takiemu sąsiedztwu, będzie można zaoszczędzić m.in. na oświetleniu, czy innej infrastrukturze towarzyszącej. Na miejscu są już ławki, kosze na śmieci, ogrodzenie itp. Obecnie przygotowywana jest dokumentacja projektowa skateparku. Jej ostateczny kształt jest konsultowany



z osobami jeżdżącymi na deskorolkach, hulajnogach i BMX-ach. – Liczymy się z ich zdaniem, bo to oni na samym końcu będą z tego skateparku korzystać. Chcemy, żeby byli zadowoleni z finalnego efektu – mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. Według aktualnych założeń, przedsięwzięcie zostanie podzielone na etapy. Pierwszy z nich ma zakończyć się jeszcze w tym roku.

Skatepark w Puławach, jak dotąd jedyny obiekt tego rodzaju w powiecie

W jego ramach przewidziane jest wylanie betonowej nawierzchni placu. Wyposażenie skateparku (m.in. quarter pipe, funbox, grindbox, kicker), czyli rampy, skocznie i inne przeszkody, mają być dokupowane przez gminę w latach kolejnych.

– Etapowanie jest konieczne z powodu wysokości kosztów budowy. Szacuję, że tylko pierwsza część tego zadania może przekroczyć 150 tys. zł – tłumaczy burmistrz. Motywacją do budowy sportowego obiektu dla miłośników deskorolek gmina ma dwie. Pierwsza z nich to otrzymana na ten cel dotacja celowa w wysokości 50 tys. zł. Wsparcie tej wielkości przekazała miejscowa rozlewnia wód mineralnych marki Nałęczowianka, czyli firma Nestle Waters. Zgodnie z intencją przedsiębiorstwa, to pieniądze, które powinny być wykorzystane jeszcze w tym roku.

Drugim powodem są obawy o stan nowego placu po dworcu autobusowym, po którym obecnie jeździ miejscowa młodzież. Lokalne władze liczą na to, że po powstaniu skateparku, deskorolkerzy przeniosą się właśnie tam, opuszczając jednocześnie centralny plac.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Są pieniądze na założenie firmy

BIZNES W poniedziałek ruszył nabór wniosków do projektu „Mała firma - ABC Biznesu”. Na beneficjentów czekają szkolenia, bezzwrotne dotacje i wsparcie pomocowe o wartości ponad 56 tys. zł. Formularze przyjmuje Puławskie Centrum Przedsiębiorczości.

Projekt skierowany jest do dwóch grup. Jedną z nich to osoby bezrobotne, zarejestrowane w urzędzie pracy. Uprzywilejowane są zwłaszcza nieaktywne zawodowo kobiety, osoby niepełnosprawne, o niskich kwalifikacjach. Drugą grupą to tzw. ubodzy pracujący, czyli osiągnący niskie dochody z tytułu zatrudnienia, nie wyższe od 120 proc. minimalnego. Do udziału w projekcie zachęcane są szczególnie te osoby, które pracują na umowach cywilnoprawnych i krótkoterminowych.

Na przełomie maja i czerwca powinna zostać ogłoszona lista 60 osób zakwalifikowanych do następnego etapu - szkolenia z przedsiębiorczości oraz tworzenia biznesplanu. Następnie, spośród tej grupy, wybrane zostanie 48 najbardziej perspektywicznych nowych firm, które otrzymają wsparcie na roz-

poczęcie działalności gospodarczej.

Ta pomoc będzie dzieliła się na dwie części. Pierwsza z nich to 23 tys. zł na start, czyli bezzwrotna dotacja na zakup niezbędnego sprzętu, wyposażenia, narzędzi, maszyn itp. Druga to wsparcie pomostowe, czyli wypłacane co miesiąc przez rok 2,8 tys. zł, łącznie 33,6 tys. zł.

– To pieniądze, które będzie można wydać np. na opłacenie składek ZUS, prowadzenie księgowości, wynajem lokalu, zakup materiałów promocyjnych. Jednym słowem na bieżące wydatki związane z prowadzeniem działalności – tłumaczy Katarzyna Malesza-Dzido, prezes fundacji PCP.

Łączna wartość wsparcia to ponad 56 tys. zł. Według statystyk prowadzonych przez fundację, większość firm zakładanych w ramach podobnych projektów, osiąga samodzielność i utrzymuje się na rynku.

Beneficjentami projektu mogą być wszystkie osoby zamieszkujące na terenie województwa lubelskiego. Także obcokrajowcy np. z Ukrainy. Zainteresowani, czas na składanie formularzy aplikacyjnych będą mali od 4 do 22 kwietnia. **RS**

Co się stało z portfelami

Osiem osób zostało poszkodowanych w wyniku serii kradzieży portfeli w różnych miejscach na terenie Puław. Podejrzany kradł m.in. w szpitalu, salonie fryzjerskim i szkole. Nagrała go kamera bankomatu. Portfele z pieniędzmi, dokumentami i kartami płatniczymi trażyły kobiety. Sprawca wykorzystywał ich nieuwagę w miejscu pracy. Wchodził do

pomieszczeń socjalnych, pokoi nauczycielskich i sal obsługi klienta. Grasował w puławskim szpitalu, jednym z salonów fryzjerskich, szkole, przedszkolu i biurze spółdzielni mieszkaniowej. Po znalezieniu torebki, wyciągał z niej portfel, chował go i nie wzbudzając podejrzeń wychodził z budynku. Znalezione karty płatnicze bez powodzenia próbował wykorzystać w bankomatach. Nagrały go

kamery umieszczone na wszystkich urządzeniach tego rodzaju. Puławska policja, która prowadzi dochodzenie w sprawie kradzieży zdobyła zapis wideo i zdecydowała o publikacji wizerunku podejrzanego mężczyzny. Wszyscy, którzy go rozpoznają mogą pomóc w jego ujęciu dzwoniąc na komendę pod nr 47 812 32 54 lub 47 812 32 90 (całodobowo). **OPR. RS**



Miasto na niebiesko. Cel: akceptacja i zrozumienie



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

HAPPENING Na placu Chopina w Puławach ponad setka dzieci ustawiła się w duży kształt puzzla - jednego z symboli autyzmu. Wcześniej brały udział w grach i zabawach, które pozwalały zobaczyć świat oczami osób dotkniętych tym zaburzeniem.

W poniedziałek plac Chopina oraz Dom Chemika miały kolor niebieski - sym-

bolizujący autyzm. Były niebieskie balony, ulotki, flagi oraz niebieskie ubrania uczestników Światowego Dnia Świadomości Autyzmu w Puławach. Poza symboliką, dzieci miały okazję bliżej poznać zaburzenie, które dotyka część ich rówieśników.

– Chcemy uświadomić dzieciom, ale także ich nauczycielom, wszystkim nam,

czym jest autyzm, na czym polega, z czym borykają się osoby z autyzmem. One pojawiają się w naszym codziennym życiu. Nam zależy na tym, żeby nie były marginalizowane przez swoich rówieśników. Dlatego chcemy podnosić wiedzę o autyzmie, uczyć akceptacji i właściwego postępowania – tłumaczy Renata Stefaniak, kierownik Dziennego Ośrodka Adapta-

cyjnego w Puławach, która na co dzień pracuje z osobami niepełnosprawnymi.

W Domu Chemika, dzieci miały okazję wziąć udział m.in. w zabawach sensorycznych, które symulowały zaburzenia zmysłu wzroku, smaku, zapachu i dotyku - charakterystyczne dla autystyków. Musiały dla przykładu zapiąć guziki z założonymi rękawicami, albo przejść

rodzaj toru przeszkód z zawiązanymi oczami. Były również edukacyjne rebusy, zagadki oraz część plastyczna, na której uczniowie wykonywali motylki i puzzle (symbole autyzmu) zapisując na nich pozytywne cechy osób z tym zaburzeniem.

Na koniec cała grupa, ponad setka uczniów ze wszystkich miejskich szkół podstawowych, Specjalnego

Uczestnicy poniedziałkowej akcji spotkali się na placu Chopina

Ośrodka Szkolno-Wychowawczego przy Jaworowej oraz Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego wyszło na plac Chopina, ustawiając się w kształt dużego puzzla. Tytułem puławskiego happeningu było hasło „Autyzm-Różni-Równi”. **RS**

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 8 kwietnia:

Morbius dubbing, science-fiction, godz. 16

Morbius napisy, science-fiction, godz. 20.05

Nasze magiczne Encanto, animowany/przygodowy, godz. 14

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 18

Zając Max: Misja pisanka, animowany/familijny, godz. 12.30

Sobota, 9 kwietnia:

Morbius dubbing, science-fiction, godz. 16

Morbius napisy, science-fiction,

godz. 20.05

Nasze magiczne Encanto, animowany/przygodowy, godz. 14

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 18

Zając Max: Misja pisanka, animowany/familijny, godz. 12.30

Niedziela, 10 kwietnia:

Morbius dubbing, science-fiction, godz. 16

Morbius napisy, science-fiction, godz. 20.05

Nasze magiczne Encanto, animowany/przygodowy, godz. 14

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 18

Zając Max: Misja pisanka, animowany/familijny, godz. 12.30

Poniedziałek, 11 kwietnia:

Morbius dubbing, science-fiction, godz. 16

Morbius napisy, science-fiction, godz. 20.05

Nasze magiczne Encanto, animowany/przygodowy, godz. 14

To nie wypanda, animowany, godz. 12

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 18

Wtorek, 12 kwietnia:

Morbius dubbing, science-fiction, godz. 16

Morbius napisy, science-fiction,

godz. 20.05

Nasze magiczne Encanto, animowany/przygodowy, godz. 14

To nie wypanda, animowany, godz. 12

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 18

Środa, 13 kwietnia:

Morbius dubbing, science-fiction, godz. 16

Morbius napisy, science-fiction, godz. 20.05

Nasze magiczne Encanto, animowany/przygodowy, godz. 14

To nie wypanda, animowany, godz. 12

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 18

Czwartek, 14 kwietnia:

Morbius napisy, science-fiction, godz. 18.15

Nasze magiczne Encanto, animowany/przygodowy, godz. 14

Wieczór Kinomaniaka: Piosenki o miłości, dramat/muzyczny, godz. 20.15

Zaginione miasto, komedia/przygodowy, godz. 16

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Sobota, 9 kwietnia:

Zając Max: Misja pisanka, animowany/familijny, godz. 15

Cud Guadalupe, dramat/biograficzny, godz. 17

Marzec ,68, dramat, godz. 19

Niedziela, 10 kwietnia:

Zając Max: Misja pisanka, animowany/familijny, godz. 15

Cud Guadalupe, dramat/biograficzny, godz. 17

Marzec ,68, dramat, godz. 19

Poniedziałek, 11 kwietnia:

Zając Max: Misja pisanka, animowany/familijny, godz. 14.30

Cud Guadalupe, dramat/biograficzny, godz. 16.30

Marzec ,68, dramat, godz. 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

OTWARCIE OBSERWATORIUM JUŻ 8 kwietnia nastąpi otwarcie Obserwatorium Astronomicznego w Puławach po jego modernizacji. Wszyscy chętni mogą odwiedzić obiekt przy ul. Filtrowej 50 o godz. 20. Szykowane są ciekawe atrakcje.

Starosta puławski i dyrektor MDK w Puławach zapraszają na uroczyste otwarcie po remoncie oraz zachęcają do zwiedzania obiektu. 8 kwietnia możliwa będzie nocna obserwacja nieba, a dodatkową atrakcją będzie pokaz laserów.

W najbliższym czasie w obserwatorium organizowane będą warsztaty edukacyjne i artystyczne, wystawy oraz inne wydarzenia kulturalne.

Starosta Puławski
Dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach

zapraszają
na
OTWARCIE
OBSERWATORIUM ASTRONOMICZNEGO
W PUŁAWACH

8 kwietnia 2022 r.
godz. 20:00 - 22:00
ul. Filtrowa 50
Puławy

W programie:
• zwiedzanie obiektu
• nocna obserwacja nieba
• pokaz laserów

WSTĘP WOLNY

Logo partnerów i sponsorów.

KAZIMIERZ DOLNY

WEEKEND Z HISTORIĄ Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym zaprasza dzieci i rodziców na weekend z historią, który zostanie zorganizowany w dniach 9-10 kwietnia w Dziale Historii i Kultury Regionu (ul. Podzamcze 20).



To propozycja dla wszystkich, którzy uwielbiają spędzać aktywnie czas i uczyć się w sposób kreatywny. Muzeum Nadwiślańskie zaprasza na lekcje muzealne i warsztaty plastyczne o bohaterach powstania listopadowego korpusu gen. Jana Kantego Sierawskiego.

W programie wiele atrakcji, m.in. modelowanie z gliny godła powstańczego, malowa-

nie cukrem czy warsztaty z fototransferu.

W sobotę i niedzielę organizatorzy zapraszają w godz. 9-17. Bilety: od 9 do 21 zł.

PUZZLE ZE WSPOMNIENI 9 kwietnia o godz. 14 w Dzwonnicy Kultury (ul. Zamkowa 2) w Kazimierzu Dolnym zostanie zorganizowany wernisaż wystawy malarstwa Anny Marciniak „Puzzle ze wspomnień”.

Zaprezentowane na wystawie prace stanowią malarski zapis historii ludzi znanych artystce. Inspiracją dla tych kompozycji są kadry, małe części „migawki” z życia, będące odbiciem ich pragnień, marzeń, bolączek czy fascynacji.

– Przy pomocy malarskich środków odtwarzam impresje, kalki z charakteru, ze sposobu widzenia świata każdego z bohaterów. Jedni pragną wyrazić radość z pięknej chwili, ze słonecznego dnia wykradzonego codzienności – opowiada Anna Marciniak.

Ekspozycja czynna będzie do 3 maja.

HENRY NO HURRY! Bistro Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) zaprasza na koncert Henry No Hurry! Wydarzenie odbędzie się 9 kwietnia o godz. 20.

Henry No Hurry! to solowy projekt tworzony przez Wawrzyńca Jana Dąbrowskiego, który wcześniej współpracował m.in. z Henry David's GUN i Letters From Silence. Artysta chętnie występuje m.in. w schroniskach górskich a nawet prywatnych mieszkaniach.

Pod względem scenicznym to osobiwy one man show, w trakcie którego kompozycje z pogranicza gatunków indie-folk oraz singer-songwriter przeplatane są licznymi anegdotami i ekscentrycznym filozofowaniem - twierdzą organi-



zatorzy koncertu.

KOJI KAMOJI W MUZEUM NADWIŚLAŃSKIM 10 kwietnia o godz. 13 w Galerii Wystaw Czasowych Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym odbędzie się spotkanie tokijskim artystą, którego prace można obecnie podziwiać w galerii.

Koji Kamoji urodził się w 1935 roku w Tokio. Od 1965

roku mieszka w Polsce, w Warszawie ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie. Jego prace prezentowane były w ramach licznych wystaw indywidualnych, m.in. w Warszawie, Łodzi, Krakowie czy Mag-



deburgu.

Obecnie w Galerii Wystaw Czasowych Muzeum Nadwiślańskiego można podziwiać wystawę artysty. – Stając przed pracami Kojiego Kamojiego musi zatrzymać się w codziennym biegu. Osiągnąć stan skupienia, wyciszenia, żeby spróbować znaleźć własne miejsce, w którym można osiągnąć harmonię, poczuć wewnętrzną ciszę. Większość prac, które prezentujemy powstała w ostatnim okresie. Ale pokazujemy także wcześniejsze – opowiadają twórcy wystawy.

NAŁĘCZÓW

YANISTAN W NOK w piątek, 8 kwietnia o godz. 19 w Nałę-

czowskim Ośrodku Kultury (ul. Lipowa 6) odbędzie się koncert duetu Yanistan.

Projekt tworzą muzyk, kompozytor i autor tekstów Janusz Kasprowicz oraz multinstrumentalista Stanisław Mariczko. Artyści wykorzystują bogate instrumentarium, m.in. akordeon, mandolinę i różne gitary. Mają w dorobku dwa wydane albumy: „Ostatni etap” i „Yanistan”.

Poza własnymi utworami duet wykonuje również pieśni Włodzimierza Wysockiego, Jacka Kaczmarskiego, Leonarda Cohena czy Toma Waita.

Bilety na koncert kosztują 25 zł.



DAMIAN DRABIK

Smak postu

Przed nami ostatnie dni Wielkiego Postu. Warto na ten czas odstawić mięso. Nie tylko z powodów religijnych, ale także zdrowotnych. Taki oczyszczający tydzień pozwoli lepiej rozsmakować się w wielkanocnych smakach.

WALDEMAR SULISZ

Do odstawienia mięsa coraz częściej namawiają lekarze. Zbyt mała ilość warzyw i owoców w diecie oraz zbyt dużo mięsa to to główna przyczyna zakwaszenia organizmu, co skutkuje rozwojem chorób cywilizacyjnych. Drugi powód to zanieczyszczenie organizmu żywnością przetworzoną. Na liście szkodliwych produktów jest mięso złej jakości, szczególnie spożywane w postaci wędlin pełnych konserwantów. To jest jeden punkt widzenia. Drugi jest taki, że polska kuchnia staropolska wypracowała sobie przepisy na smaczne postne dania, w tym ryby. W ich przyrządzaniu Polacy byli mistrzami. Oto przykład na takie mistrzowskie danie. Karpia można zastąpić rybą morską, borowiki mrożone pieczarkami lub boczniakami.

Karp według Andrzeja Malinowskiego

Składniki: 2 filety z karpia, sól, pieprz, 1 cebula. Na farsz: 4 borowiki mrożone, 2 suszone na smak, 1 marchewka, sól, pieprz, natka. Na racuszki: 1 cebula, 2 jajka, mąka, sól, pieprz.

Na sos: 1 pomidor, 1 papryka. Oliwa na smażenie.

Wykonanie: filety z karpia posypujemy posiekaną i rozgniecioną cebulą, zawijamy w folię i wkładamy do zamrażalnika na 15 minut. Cebula wyciągnie ewentualny zapach mułu. Robimy farsz. Na oliwie podsmażamy borowiki pokrojone w kostkę, dodajemy posiekaną cebulę, następnie startą marchewkę, doprawiamy solą z pieprzem. Do piekarnika nastawionego na 220 stopni Celsjusza wkładamy farsz, zawijamy, spinamy wykalaczką i podsmażamy na oliwie. Kto lubi, może obtoczyć filety w panierce. Podsmażone zawijasy wkładamy do piekarnika nagrzanego do 180 stopni Celsjusza. Pieczemy 15 minut. Teraz racuszki: cebule kroimy w piórka. Po 15 minutach bierzemy trochę cebuli w palce, obtaczamy w mące, zanurzamy w jajku i rzucamy na oliwę. Smażymy na złoto. Sos: miksujemy pokrojoną paprykę i pomidora z resztką



FOT. WALDEMAR SULISZ

farszu. Doprawiamy solą z pieprzem. Wyciągamy filety z karpia z piekarnika. Kroimy na ukos. Podajemy z cebulowymi racuszkami i odrobiną sosu.

Co zamiast mięsa? Fasolka i cieciora

Fasolka adzuki jest nazywana czerwoną soją, pochodzi z rodziny bobowatych, jest fasolą, która ma spore właściwości odchudzające. Zawiera wysokiej jakości białko, które zastępuje białko mięsa. Mówi się, że adzuki ma mocną ofertę uzdrawiającą. Na bazie adzuki można przygotować salatek, pasty śniadaniowe, rozgrzewające zupy, kotlety oraz gulasze. Jednogarnkowa potrawa wystarczy na 2-3 dni.

Cieciora to skarbnica białka, jej spożywanie obniża poziom złego cholesterolu i ciśnienie krwi. Mogą do do woli jeść ją cukrzycy. Dzień wcześniej należy ją namoczyć, odlać wodę, przepłukać i zagotować. Najprostsze danie: ugotowaną cieciorę wymieszać z podsmażoną na oleju cebulą oraz jogurtem. Doprawić solą i pieprzem. Z cieciorki zrobicie pyszne mielone. Ugotowaną cieciorę zmiksować, dodać ugotowaną kaszę jaglaną, podsmażoną cebulę ze listkami szpinaku. Wyrobić kotlety, obtoczyć w mące, smażyć na złoty kolor.

Kotlety z jajek

Składniki: 6 jajek ugotowanych na twardo, 1 surowe, 1 łyżka posiekanej pie-

truszek, 1 łyżka posiekanego koperku, sól, pieprz, bułka tarta, masło.

Wykonanie: jajka posiekać w drobną kostkę, dodać bułkę tartą i surowe jajko, wymieszać, dodać koperek i pietruszkę, doprawić solą z pieprzem. Uformować 4 kotlety, obtoczyć w bułce tartej, usmażyć na rumiano na klarowanym maśle. Podawać z ziemniakami i sosem tatarskim.

Płatki nie tylko na śniadanie

Najlepsze są górskie. Oraz płatki z kaszy gryczanej. Warto mieć w szafce płatki jęczmienne oraz żytnie. Świetne z jogurtami, mogą zastąpić panierkę i wzbogacić smak pieczonego w domu chleba.

Płatki gryczane świetnie sprawdzą się w zupach. Pikantne naleśniki z ciasta wzbogaconego o płatki gryczane to pyszne danie. Spróbujcie pierogów z nadzieniem z ziemniaków, sera i płatków gryczanych. Albo placków ziemniaczanych z płatkami, coś dobrego. Ale dla prawdziwych smakoszy pozycja obowiązkowa to płatki drożdżowe niekiedy. Mają silny smak umami, podkrecają danie. Zmiksowane zastąpią parmezan, który dodamy do makaronu czy vegetariańskiej pizzy.

Ryż i soczewica po andaluzyjsku

Polecamy ryż brązowy i czarny. Czarny ryż robi w kuchni oszałamiającą karierę. Kiedyś zarezerwowany

dla cesarza Chin, dziś jest dostępny w dobrych cenach w sklepie. Ma wiele witamin i mikroelementów, oczyszcza organizm z toksyn, nie zawiera glutenu i jest bardzo smaczny. Na bazie czarnego ryżu zrobicie pyszną salatkę, ryż na słodko z bakalią, smaczną pomidorową, zapiekaną z warzywami. Jest tak dobry, że miseczką czarnego ryżu, skropiona olejem pistacjowym może być pełnoprawnym daniem obiadowym.

Czerwona soczewica gotuje się krótko. Jest zdrową alternatywą dla mięsa. Z czerwonej soczewicy ugotujecie złotą zupę. Na oleju należy podsmażyć pokrojone w kostkę warzywa, zalać wodą, dodać listek i ziele, po 10 minutach wrzucić soczewicę, zupę doprawić dużą ilością curry.

Soczewica po andaluzyjsku. Oto przepis, który dostałem od Dominiki Zaręby, danie zawsze wychodzi w punkt: Podsmażam na oliwie na wolnym ogniu paprykę, cebulę, szalotkę i 1 marchewkę, po kilku minutach sypię dużo wędzonej papryki i mieszam kilkadziesiąt sekund, żeby papryka wędzona się nie przypaliła, wlewam pomidory, ze 3-5 minut duszę i zalewam wodą tak do wysokości warzyw. Jak zmiękną, to wysypuję opłukaną czerwoną soczewicę (ok. kubeczek). Soczewica powinna zmięknąć po 10-15 minutach, w tym czasie doprawiam pieprzem solą, miętą,

kuminem, kolendrą. Na końcu wyjmuję cebulę, paprykę, czosnek i miksuję a zmiksowany sosik wlewam do całości a marchewkę kroję w plasterki. Na koniec dodaję świeżą pietruszkę, miętę, kolendrę (jeśli mam) i powstaje taka soczewica w gęstym sosie. Hiszpanie to nazywają guiso i bardzo pasuje do kaszy, ryżu”.

Schabowy z bocznika

Składniki: 4 duże boczniaki, 2 jajka, bułka tarta, sól, pieprz, olej.

Wykonanie: boczniaki dobrze umyć, osuszyć. Rozbić w woreczku. Oprószyć solą z pieprzem. Boczniaki maczać w jajku, obtaczać w bułce tartej, smażyć na złoto. Podawać z kaszą gryczaną i sosem pieczarkowym.

Tofu zamiast ryby?

Tofu to rodzaj twarogu z mleka sojowego. Najsmaczniejsze jest tofu wędzone. Idealnie komponuje się z salatkami, ale także zupami, kaszami, gulaszami. Z pokrojonego w kostkę tofu przyrządzicie smaczny szaszłyk: tofu, pieczarki, cebula, papryka. Ale wcześniej tofu trzeba zamarynować w mieszance sosu sojowego, oliwy, pasty paprykowej i ulubionych ziół. Po kilku godzinach można tofu obsmażyć na ostrym ogniu a następnie dusić w ulubionych warzywach.

Na bazie tofu można przygotować „rybę”: Plaster tofu należy zamarynować w terijaki, zawinąć w namo-

W XVIII wieku Polacy byli mistrzami w przyrządzaniu ryb, gdyż okresy postu trwały kilka miesięcy

czony glon nori do sushi (w jednego glona kilka da się zawinąć 2-3 plastry), potem obtoczyć w mące i na usmażyć na patelni. Jest to bardzo smaczne danie. Na koniec po raz drugi prawdziwa postna rybka. Przypominamy staropolski przepis według wskazówek prof. Jarosława Dumanowskiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Sandacz po królewsku

Składniki: 60 dag filetów z sandacza, masło do formy, sól, pieprz, 200 ml czerwonego wina, 10 dag piernika toruńskiego (powinien być podsuszony, bez czekolady czy polewy), 10 dag rodzynek, 2 łyżki octu balsamicznego, centy-metrowy kawałek imbiru, szczypta cynamonu, szczypta szafranu.

Wykonanie: każdy z filetów pokroić na cztery porcje. Naczynie żaroodporne wysmarować masłem, układać w nim kawałki ryby, do-prawić solą i pieprzem, skropić winem, przykryć i zapiekać w 180°C przez 10 minut. Następnie dodać do sandacza starty piernik, resztę wina, rodzynek, ocet, starty imbir, cynamon i szafran (uprzednio namoczony w kieliszku wody). Piec jeszcze 10 minut. Sandacza podawać z powstałym sosem piernikowym.

EWINNER II LIGA

Olimpia Elbląg – Radunia Stężyca 0:0 ● Stal Rzeszów – Wisła Puławy 2:0 ● Sokół Ostróda – Znicz Pruszków 2:2 ● KKS 1925 Kalisz – Śląsk II Wrocław 3:1 ● Chojniczanka Chojnice – Hutnik Kraków 3:2 ● Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Pogoń Siedlce 1:2 ● Garbarnia Kraków – Motor Lublin 0:1 ● Lech II Poznań – GKS Belchatów 3:0 walkower ● Wigry Suwałki – Ruch Chorzów 0:2.

1. Stal	26	64	58-24
2. Chojniczanka	26	54	57-25
3. Ruch	26	50	41-24
4. Motor	26	48	42-21
5. Lech II	26	42	30-30
6. Wigry	26	39	36-32
7. Olimpia	26	38	28-24
8. Garbarnia	26	37	34-30
9. Radunia	26	36	40-42
10. Znicz	26	34	35-34

11. Pogoń S.	26	34	35-42
12. KKS	26	33	32-37
13. Wisła	26	32	43-44
14. Śląsk II	26	32	41-44
15. Hutnik	26	22	25-40
16. Pogoń G.M.	26	21	26-44
17. Sokół	26	14	20-53
18. Belchatów	26	18	17-50

GKS Belchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe, a po 22. kolejce wycofał się z rozgrywek.

9 kwietnia: Lech II – Olimpia ● GKS Belchatów – Garbarnia ● Motor – Pogoń Grodzisk Mazowiecki (sobota, godz. 16) ● Pogoń Siedlce – Chojniczanka ● Hutnik – KKS ● Śląsk II – Wigry ● Ruch – Sokół ● Znicz – Stal ● Wisła – Radunia (sobota, godz. 15).

NAJLEPSI STRZELCY

17 bramek – Michał Fidiukiewicz (Motor Lublin) ● **13 bramek** – Maciej Górski (Pogoń Siedlce) ● **11 bramek** – Damian Michalik (Stal Rzeszów), Artur Piaskowski (Chojniczanka Chojnice) ● **10 bramek** – Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz) ● **9 bramek** – Sebastian Bergier (Śląsk II Wrocław), Jean Franco Sar-

miento (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Daniel Szczepan (Ruch Chorzów) ● **8 bramek** – Carlos Daniel (Wisła Puławy), Krzysztof Danielewicz (Stal Rzeszów), Michał Klec (Garbarnia Kraków), Michał Mokrzycki (Ruch Chorzów), Adrian Paluchowski (Wisła Puławy), Andreja Prokić (Stal Rzeszów).

PGNIG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

MMTS Kwidzyn – Azoty Puławy 26:26 (13:16), rzuty karne 5:6 ● Chrobry Głogów – Handball Stal Mielec 36:27 (17:15) ● Energa MKS Kalisz – Grupa Azoty Unia Tarnów 35:23 (14:14) ● Gwardia Opole – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 30:30 (15:10), rzuty karne 3:0 ● Łomża Vive Kielce – Torus Wybrzeże Gdańsk 39:25 (18:15) ● Górnik Zabrze – Zagłębie Lubin 29:27 (17:12).

1. Vive	21	63	749-535
2. Wisła	21	60	694-489

3. Azoty	21	44	635-555
4. Piotrkowianin	21	34	583-606
5. Górnik	21	34	549-545
6. MMTS	21	33	549-563
7. Kalisz	21	32	587-576
8. Gwardia	21	30	528-559
9. Chrobry	21	27	607-667
10. Wybrzeże	21	19	532-612
11. Zagłębie	21	18	561-613
12. Unia	21	18	530-588
13. Pogoń	21	16	540-637
14. Stal	21	13	551-650

8 kwietnia: Unia – Chrobry ● Piotrkowianin – Górnik ● **9 kwietnia:** Wybrzeże – MMTS ● Stal – Vive ● Zagłębie – Kalisz ● Wisła – Gwardia ● Azoty – Pogoń.

Lepsi dopiero po rzutach karnych



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

PIŁKA RĘCZNA Wielkie emocje w meczu MMTS Kwidzyn – Azoty Puławy. Goście długimi fragmentami prowadzili, ale ostatecznie o zwycięstwo musieli walczyć w rzutach karnych. Mecz zakończył się wynikiem 26:26, ale w serii siódemek podopieczni Roberta Lisa pokonali gospodarzy 6:5. Jutro o godz. 19 domowe spotkanie z Sandra SPA Pogonią Szczecin

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Początek spotkania wcale nie zapowiadał, że goście będą mieli takie problemy. Zawody rozpoczęli od prowadzenia 3:0. Co prawda szybko było już tylko 4:3, ale w kolejnych fragmentach puławianie znowu zaczęli odjeżdżać rywalom.

Efekt? Po 14 minutach Azoty miały w zapasie aż sześć bramek (10:4).

Niestety, MMTS nie zamierzał tak łatwo się poddawać i ruszył do odrabiania strat. A to wyszło miejscowym całkiem nieźle, bo systematycznie zblizali się do ekipy trenera Lisa. I na koniec pierwszej części spotkania tablica wyników wskazywała już „tylko” rezultat 16:13 na korzyść przyjezdnych.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie i ciągle w lepszej sytuacji byli brązowi medalisti poprzedniego sezonu. W 40 minucie po celnych rzutach: Antoniego Łangowskiego i Michała Jureckiego zrobiło się 21:15. I nadal goście trzymali przeciwników na dystans. W tym momencie role zaczęły się jednak odwracać. Kolejny kwadrans to kapital-

na postawa drużyny MMTS, która zdobyła aż dziewięć bramek, a straciła zaledwie dwie. W efekcie, w 54 minucie to gospodarze wyszli na pierwsze w meczu prowadzenie – 24:23.

W końcu to ekipa z Puław musiała gonić, ale Jurecki doprowadził do remisu po 26, a szansę na przechylenie szali na stronę miejscowych zmarnował Bartosz Nastaj. A to oznaczało, że zawody rozstrzygną się dopiero w rzutach karnych. Po pierwszej serii było 5:5. Następny rzut wykorzystał Andriy Akimenko, a Mateusz Zembrzycki zatrzymał Nikodema Kutylę i zapewnił swojej drużynie zwycięstwo. Trzeba dodać, że bramkarz puławskiego klubu podczas zawodów obronił 17 rzutów.

Wydaje się, że jutro o punkty powinno być zdecydowanie łatwiej. Do Grupa Azoty Arena

Mateusz Zembrzycki był bohaterem spotkania MMTS – Azoty

przyjedzie przedostatnia w tabeli Pogoń Szczecin. Ta drużyna w 21 meczach zbierała do tej pory zaledwie 16 punktów. W pierwszym starciu obu ekip podopieczni trenera Lisa wygrali jednak „tylko” 32:28.

MMTS Kwidzyn – Azoty Puławy 26:26 (13:16), rzuty karne 5:6

MMTS: Szczecina, Dudek – Nastaj 3, Szyszko 3, Majewski 3, Kutyla 3, Guziewicz 2, Ossowski 2, Zieniewicz 2, Krieger 2, Zieniewicz 2, Grzenkowicz 2, Kornecki 1, Peret 1, Landzwojczak 1, Jankowski 1, Orzechowski. **Kary:** 4 minuty.

Azoty: Zembrzycki, Bogdanow – Akimenko 6, Baczo 3, Łangowski 3, Jurecki 3, Przybylski 3, Rogulski 3, Dawydzik 2, Jarosiewicz 2, Zivković 1, Fedeńczak, Podsiadło. **Kary:** 14 minuty. **Dyskwalifikacja:** Dawid Dawydzik w 42 min, z gradacji.

Nieźły występ, ale punktów znowu brak

PIŁKA NOŻNA Wisła Puławy rozegrała w Rzeszowie jeden z lepszych meczów w tej rundzie. Co jednak z tego, skoro podopieczni Mariusza Pawłaka zawiedli pod bramką rywali i przegrali ze Stalą 0:2. Jutro o godz. 15 Duma Powiśla zmierzy się u siebie z Radunią Stężyca

Goście na boisku lidera planowali powalczyć. W końcu pierwsze starcie obu ekip niespodziewanie wygrali u siebie 3:1. Kto wie, jak potoczyłby się rewanż gdyby Adrian Paluchowski wykorzystał chociaż jedną z dwóch sytuacji, jakie miał w początkowych fragmentach meczu.

W siódmej minucie po akcji Ednilsona nieźłą okazję miał już Dominik Banach, ale źle trafił w piłkę. Dopadł do niej jeszcze „Paluch”, ale wślizgiem strzelił



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Adrian Paluchowski i jego koledzy zmarnowali szansę na sprawienie niespodzianki w Rzeszowie

prosto w bramkarza rywali. Minęło dokładnie 30 sekund i Damian Michalik zamiast podawać wzdłuż bramki wycofał piłkę na 10 metr do Bartłomieja Poczubota, który przymierzył do siatki. Kibice i piłkarze z Puław mogli tylko złapać się za głowy, bo to oni mogli spokojnie prowadzić.

W 27 minucie powinno być po jeden. Ariel Wawszczyk posłał naprawdę świetne podanie w pole karne i znowu Paluchowski znalazł się sam przed golkeeperem rywali. Ten wyszedł jednak odważnie z bramki, skrócił kąt i nie dał się

zaskoczyć. Tym razem minęły jakieś cztery minuty i zamiast 1:1 zrobiło się 2:0. Michalik wygrał pojedynek biegowy z Wawszczykiem na prawym skrzydle, poczekał na Andreję Prokicia, a ten łatwo uwolnił się spod opieki Dominika Cheby i głową z bliska podwyższył na 2:0.

W końcu świetną okazję zmarnował Prokić, który mógł sam kończyć akcję, ale próbował jeszcze dogrywać do Michalika. Zrobił to jednak niedołądnie i pierwsza połowa zakończyła się „tylko” dwubramkowym prowadzeniem lidera II ligi.

Po zmianie stron podopieczni trenera Pawłaka na pewno powalczyli, potrafili nawet momentami zdominować faworyzowanych rywali. Mieli też swoje sytuacje. Po raz kolejny zabrakło jednak zimnej krwi pod bramką przeciwnika. Dlatego wynik nie uległ już

zmianie i wszystkie punkty zostały w Rzeszowie.

Jutro o godz. 14 w Puławach zamelduje się Radunia Stężyca, która wiosną punktuję jeszcze gorzej od Wisły. W sześciu spotkaniach dopisała do swojego konta cztery „oczka”. Duma Powiśla będzie musiała uważać, bo rywale wszystkie swoje punkty wiosną zdobyli właśnie na wyjazdach.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Stal Rzeszów – Wisła Puławy 2:0 (2:0)

Bramki: Poczubot (7), Prokić (31).

Stal: Kaczorowski – Polowiec, Góra, Oleksy, Głowacki, Danielewicz, Poczubot, Wolski, Michalik, Sadłocha (75 Matecki), Prokić.

Wisła: Gradecki – Cheba (46 Flak), Cyfert, Bracik, Wawszczyk, Banach (46 Ilić), Puton, Kona (86 Bartosiak), Ednilson (58 Drozdowicz), Paluchowski (75 Kondracki), Carlos Daniel.

Żółte kartki: Prokić, Polowiec (Stal).

Sędziował: Robert Marciniak (Kraków).

Widzów: 1972.

W 1025 rocznicę męczeńskiej śmierci św. Wojciecha (1)

Przed tragedią

ANDRZEJ TOŁPYHO

Osoba świętego Wojciecha znana jest z działalności misyjnej, ale przede wszystkim z racji męczeńskiej śmierci podczas pobytu biskupa - misjonarza wśród Prusów. Dla mieszkańców Puław i okolic dodatkowym powodem do poznania tej postaci jest fakt odprawienia mszy przez późniejszego świętego w czasie przerwy w podróży do Prusów, co miało miejsce w wiosce Jaroszyn. 1025 rocznica śmierci Wojciecha jest dobrą okazją do szerszego poznania okoliczności i warunków pracy misyjnej Adalberta.

W średniowiecznej Europie przełomu XI i XII wieku w szeregu państw obok dynastii panującej utrzymywali się przy władzy książęta plemienni. Książęta ci albo ustępowali z widowni, poddając się władzy naczelnym, albo – stosując opór przy każdej nadarzającej się okazji – byli przez władzę naczelną bez litości likwidowani. Taka właśnie sytuacja istniała na terenie Czech.

W połowie IX w. na Morawach takiej likwidacji opornych dokonał książę Rościsław, wypędzając ze Słowacji księcia Nitry, Prybinę. Z kolei z Polski Południowej, w wyniku walk wewnętrznych, uchodzić musiał na Bałkany książę Lędziński Wysz.

W Czechach o pierwszeństwo rywalizowały dwa rody: Przemyśłowicze w Czechach Zachodnich, z siedzibą w Lewym Hradcu i w Pradze oraz Sławinkowicze w Czechach Wschodnich, z siedzibą w Libicach. Z tego to potężnego rodu Sławinkowiczów wywodził się Wojciech (ok. 956 – 997), syn Sławnika, księcia Libie. Wojciech, wraz ze swym przyrodnim bratem Radzimem, otrzymał staranne wykształcenie w szkole katedralnej w Magdeburgu, która, kierowana przez mistrza Otryka, stała się ośrodkiem tzw. odrodzenia ottońskiego. Chodzi tu o rozbieżność pozycji księstw Bawarii, Frankonii i Lotaryngii przez króla niemieckiego Ottona I Wielkiego rodu Ludolfingów (912 – 973), który od 939 r. począł rozdawać opóźnione lenna członkom własnej rodziny, a w każdym z księstw mianował zależnych bezpośrednio od siebie palatynów (zarządców).

Wojciech ze Sławinkowiczów otrzymał przy bierzmowaniu imię Adalbert. Przeznaczony został do stanu duchownego. W 981 r. przyjął święcenia kapłańskie. W rok później zmarł pierwszy biskup praski, Detmar. Jego miejsce zajął w 983 r. 22-letni wówczas Wojciech. Jako biskup praski próbował zreformować czeski kościół i duchowieństwo. Podajmy za Jerzym Kłoczowskim („Dzieje chrześcijaństwa polskiego”, Warszawa 2000, s. 27):

„W żywocie Świętego Wojciecha, biskupa praskiego, znajdujemy przyjmującą scenę spotkania w X wieku dwóch moralności: rodowej, kiedy potężny wówczas w Czechach ród Wrszowców chce zgodnie z tradycją ukarać śmiercią i jedną z kobiet za cudzołóstwo, i chrześcijańskiej – w osobie Wojciecha, należącego zresztą do równie potężnego rodu Sławinkowiczów, która chce tej samej kobiecie okazać miłosierdzie. Na straży moralności i obyczajowości rodo-



Święty Wojciech (956-997)
– biskup praski, organizator misji w Prusach, patron archikatedry gnieźnieńskiej

wej, z jej sakralnym piętnem, stał ogół członków rodu, niezależnie do jego zróżnicowania społecznego i hierarchii; starszyzna, ponosząc szczególną odpowiedzialność za całość rodowej polityki, była pod tym kątem widzenia kontrolowana.”

Prascy kapłani nie potrafili sprostać wysokim standardom moralnym nowego biskupa praskiego. Ten zaś, nie wytrzymawszy napięcia, postanowił opuścić swój urząd. W 989 r. wyjechał do Rzymu, gdzie wstąpił do klasztoru benedyktyńskiego św. Aleksandra i Bonifacego na Awentynie. Towarzyszył mu młodszy brat Radzim - Gaudenty. Drugie imię jest łacińską wersją imienia słowiańskiego. Wojciech w klasztorze benedyktynów przebywał do 992 r.

Nadmienić należy, że w tamtym czasie urząd biskupa w Kościele katolickim był funkcją publiczną

i jednego biskupa mógł zastąpić jedynie inny biskup. Stąd decyzja papieża Jana XV nakazująca Wojciechowi powrót do dawnej diecezji. Zanim opowiemy o tym powrocie, pozostawmy przy osobie stosunkowo mało znanego biskupa Rzymu, Rzymianina, sprawującego swą posługę od sierpnia 985 r. do marca 996. W dziejach kościoła zapisał się w tym, że po raz pierwszy dokonał uroczystej kanonizacji. Miało to miejsce w 993 r. i dotyczyło Ulryka, biskupa Augsburga. Przed wyborem Jana był kardynałem – prezbiterem kościoła S. Vitale. Zaznaczmy, że w 992 r. przyjął pod swoją opiekę Polskę, zobowiązując się do jej obrony przed Niemcami i Czechami. Jan XV zmarł na febrę i został pochowany w Bazylice św. Piotra.

Nakazując Wojciechowi powrót do jego dawnej diecezji papież wierzył, że biskup praski na tyle ugruntował swój autorytet, że zdoła zrealizować swój program

Cesarz Otton III (980-1002)
przyjaciel Wojciecha



MINIATURA Z EWANGELIARZA OTTONA III Z OKOŁO 1000 ROKU



Bolesław Chrobry (967-1025)
– książę polski, który „najcudowniejszą postać średniowiecza, Wojciecha Świętego, na ręku piastował” (S. Żeromski)

reform. Papież działał na żądanie metropolity moguńskiego, który z kolei uległ presji księcia praskiego. Tak więc Wojciech opuścił klasztor benedyktynów i wrócił do swych diecezji. Świadom był ogromnych trudności w wykonywaniu zadań biskupa w kraju świeżo poznanym dla chrześcijaństwa. Wojciech przywiózł ze sobą grupę mnichów, których osadził w klasztorze w Brevnowie.

Nadal otaczała biskupa praskiego wrogość. Zatarł pogłębił się, kiedy w jednym z kościołów praskich złamano prawo azylu. Wojciech rzucił kłutwę na cały kraj i ponownie udał się do klasztoru w Rzymie. Dodajmy, że u podłoża tego zaostrzającego się konfliktu leżały spory między Przemyśładami i Sławinkowiczami, o którym wspomniano już wyżej. Incydent, który wywołał kłutwę, miał bardzo poważne następstwa. Książę czeski Bolesław II Pobożny (zm. 999) z dynastii Przemyślidów napadł w 995 r. na siedzibę rodową Sławinkowiczów w Libicach i wymordował czterech braci Wojciech wraz z rodzinami. Ocalał jedynie najstarszy brat biskupa praskiego, Sobiebor/Sobiesław, który przebywał wówczas na wyprawie wojennej w Niemczech. Na wieść o tragedii rodzinnej schronił się na dworze księcia Bolesława Chrobrego.

Wojciech – mnich, przebywający w klasztorze św. Bonifacego na Awentynie w Rzymie, mógł – według słów cytowanego wyżej Jerzego Kłoczowskiego – „realizować ideał życia, o którym szczególnie marzył i który w ówczesnych elitach był wyjątkowo cenny. Zaprzyjaźnił się między innymi z młodym, wrażliwym na sprawy religijne z cesarzem Ottonem III i przebywał jakiś czas na jego dworze.” Poznajmy nieco bliżej postać przyjaciela Wojciecha.

Otton III z rodu Ludolfingów (980 – 1002) w 983 r., jako 3-letnie dziecko, uznany został po śmierci ojca, Ottona II, królem. Do 991 r. pozostawał pod opieką sprawującej regenerację matki – Teofania,

a potem babki, Adelajdy. W 995 r., po objęciu osobistych rządów, wprowadził się do Rzymu, osadzając na tronie papieskim swego kuzyna Brunona, który przybrał imię Grzegorz V. Ten pierwszy papież niemiecki w ponad dwa tygodnie później koronował Ottona III na cesarza, nazywając go opiekunem Kościoła. Wychowany w kulcie starożytnego Rzymu oraz tradycji bizantyjskiej Otton III postanowił na prawach równorzędności traktować Italię, Galie, Germanię i Sclawinię (Słowiańszczyznę). Polityka ta napotkała na sprzet Włoch i Niemiec. W 996 r. wypędzono z Rzymu Grzegorza V, zastępując go antypapieżem. W dwa lata później Otton III odzyskał Rzym, okrutnie rozprawiał się z przeciwnikami. Aby nie uznawano go za obcego starał się pozyskać dla swego programu najwybitniejsze osobowości ówczesnego świata. Wśród nich znalazł się Gerbert z Aurille, którego po śmierci Grzegorza V uczynił papieżem (przybrał imię Sylwestra II). Wśród innych duchownych autorytetów znaleźli się m.in.: św. Nil, św. Romuald, św. Wojciech, a także Bolesław Chrobry. W 1001 r. w Rzymie wybuchło powstanie. Otton III szukał schronienia w Rawennie. Zmarł w Paterno na malarię przygotowując się do walki o Rzym.

Powróćmy do dziejów przyjaźni Wojciecha i Ottona III. Obaj spotkali się na uroczystości kanonizacji cesarskiej tego drugiego. Dzięki wstawianictwu cesarza uzyskał Wojciech zgodę papieża na powtórny rezygnację z godności biskupich oraz wyruszenie z misją ewangelizacyjną na rubieże ówczesnej Europy, zamieszkaną przez ludy pogańskie.

Wojciech odwiedził również w Francję, udając się do grobu świętego Benedykta we Fleury, świętego Marcina w Tournai i świętego Dionizego pod Paryżem. Powrót do Pragi stał się niemożliwy z powodu krwawych wydarzeń 995 roku i wymordowania przez księcia praskiego rodziny Wojciecha. Dlatego zimą 996/997 r. udał się na dwór Bolesława Chrobrego.

Tęgi, postawny Bolesław Prus był natury dość dobroduszny. Lubił wystawne biesiady, podczas których strugami lały się piwo, wino i miód. Kochał gorąco swą trzecią żonę Emnildę, córkę bliżej nam nieznanego księcia słowiańskiego Dobromira, z którą ożenił się około roku 989. Nie przeszkadzało mu to jednak ulegać wdziękom innych kobiet, co ze złośliwym zadowolaniem zanotował Thietmar, tylny już razy wspomniany biskup merseburski. Jak często się to zdarza, dobrodusznym Bolesław, zadowolony z siebie i świata, wpadł w niepohamowaną wściekłość gdy cokolwiek poszło nie po jego myśli. Straszny w swym gniewie kazał palić, mordować czy wyrwać oczy. Typowy cholery, który już nazajutrz żałował swych nieprzemyślanych rozkazów. Otoczenie znało dobrze tego wybuchy gwałtownego temperamentu Bolesława. Często więc po prostu nie wykonywano jego surowych decyzji. (Stanisław Trawkowski, Jak powstała Polska, Warszawa 1962).

Kolejny etap życia Wojciecha, to tak bardzo oczekiwana przez niego działalność misyjna.

ZA TYDZIEŃ: TRAGEDIA NA HORYZONCIE